

Posłuchaj

()

Czas lektury/odsłuchu: 4/7 min

Późniejsze poranne Msze są znane wśród proboszczów jako „Msza nie całkowitego wysypiania się” [*Sleep-In-But-Not-Really Mass*]. Uczestnicy tych mszy nie są rannymi ptaszkami, ale też nie planują przespać całego dnia. W końcu ci ludzie mają coś do zrobienia — zbliża się poniedziałek! Ale chcą się trochę wyspać, więc przychodzą na późniejsze poranne Msze św.

Na tych Mszach wielkość zgromadzenia wiernych może wzrosnąć nawet o 80% między ostatnią zwrotką pieśni na wejście a końcem homilii. Niektórzy starają się zachować dyskrecję w kwestii swojego spóźnienia, zakradając się do „pokoju płaczu” [*Cry Room*, Red. pomieszczenie dla rodziców z małymi dziećmi, zwykle wyciszone] z boku, mimo że nie mają ze sobą małych dzieci. Może myślą, że ksiądz będąc w prezbiterium ślepnie i nie zauważa, że Pokój Płaczu stał się miejscem późnych przyjazdów i wczesnych odjazdów? (Może ci ludzie nie znają wystarczająco łaciny, żeby wiedzieć co znaczy *versus populum* – twarzą do ludzi).

O przemykaniu się spóźnialskich do „Pokoju wycia” [*Cry Room*] lub nawy dla rodziców z małymi dziećmi autor nie słyszał, ale widać jest to popularna praktyka. Ksiądz jest zatem nauczycielem gromiącym wzrokiem spóźnialskich. Prawdziwe gombrowiczowskie upupienie dorosłych oraz kolejny argument za infantylizującym działaniem Novus Ordo. W Vetus Ordo ksiądz spóźnialskich nie widzi, bo patrzy na ołtarz, co jest komfortowe dla każdego.

Piszący te słowa uczył się na swoich lekcjach religii przed Pierwszą Komunią, że przed Soborem grzechem były spóźnienie się jedynie na drugą część Mszy po Credo, a obecnie grzechem jest spóźnienie się na każdą część Mszy. O grzeszności spóźniania się na Vetus Ordo warto poczytać, ale jeśli siostra katechetka miała rację, to ludzie spóźniający się z przyzwyczajenia na Novus Ordo permanentnie grzeszą.

;

Msza wczesnopopołudniowa, jak mówią mi proboszczowie, jest przeznaczona na „Msze w innym języku”. Najczęściej jest to hiszpański, ale w zależności od lokalizacji może to być na przykład kreolski, wietnamski lub chiński. Msze te są zwykle bardzo licznie uczęszczane w porównaniu z mszami angielskimi. Jednak w przeliczeniu na jednego mieszkańca taca jest zwykle niższa od średniej, co wyklucza przeniesienie Mszy w innych językach na wcześniejsze godziny.

Ciekawy związek pomiędzy tacą a godziną wyznaczoną na Msze. Zatem, gdyby parafianie dawali więcej, można by ich przenieść na wcześniejszą porę, bo widać diecezji także należy się jakaś działka. Autor myśli, że na Mszach polskich tak nie jest, na których jest większa frekwencja niż na Msza niemieckich, ofiarność raczej duża. Niemieccy księża niestety

Copyright Mavientura Projects e.K> O. Robert McTeigue SJ, W co wielu księży już nie wierzy (2 z 6). Inna pora – inna publiczność. | 2

zazdroszczą i w niektórych diecezjach naznaczają takie pory Mszy, by Polakom dojazd utrudnić, chociaż ich kościoły świecą pustkami.

;

Autor wie, że w pewnej diecezji Polakom nie dano zgody na odprawianie Mszy w żadnym kościele katolickim, więc odprawiają w ewangelickim, do którego przybywa na niedzielną Mszę więcej wiernych niż protestantów na Boże Narodzenie. W innym miejscu odprawiają w cmentarnej kaplicy. Jednakże diecezje strzegą się, by udostępnić im jakąś przedpołudniową Mszę w jednym konkretnym kościele, więc trzeba wędrować i kombinować. Jest także druga strona medalu, bo czasami zdarza się, że jakiś polski parafianin „rąbnie" ornat i paramenty liturgiczne, a polski ksiądz prosi od ambony, by zwrócić, „bo jak to o nas świadczy i policji nie wezwie". No cóż, samo życie.

Tymczasem problemów narodowościowych na Tridentinie nie ma, a różne nacje zgodnie ze sobą współpracują.

;

Potem jest niedzielna wieczorna Msza, znana również jako „Msza ostatniej szansy" [*Last-Chance Mass*] lub „Och, spójrz na zegarek! Msza co się stało z tym czasem?" [*Oh-Look-at-the-Time! Where-Did-the-Day-Go? Mass*,], zwykle odprawiana o 17:30 lub 19:00. W miasteczkach akademickich Msze te są różnie zwane jako „Msza na kacu" [*Hangover Mass*] lub „Msza wysypiania się przez cały dzień" [*Sleeping-It-Off-All-Day Mass*]. Msze te mogą rozpocząć się nawet o 21:30, a nawet o 23:00.

Prawda, prawda. I oto jak Msza Trydencka reguluje weekend. Trzeba wcześnie się położyć, by rano wstać, dojechać i wrócić.

Na podstawie zebranych przeze mnie „opowieści wojennych” mogę stworzyć syntetyczny, ale dokładny opis tego, czego od lat doświadczają moi cierpiący bracia w kapłaństwie w każdy weekend. Ksiądz ubiera się w zakrystii i kieruje do przedsionka, czekając na pierwsze nuty pieśni na wejście hymnu. Bardzo niewielu ludzi siedzi w ławkach, przygotowując się do modlitwy i uwielbienia. Zamiast tego pojawia się strumień ludzi, którzy wbiegają, by zająć miejsce w ostatniej możliwej chwili, wyglądając jak licealiści, którzy chcą uniknąć spóźnienia na zajęcia z algebry.

;

Obserwując wchodzących ludzi, ksiądz zaczyna tracić werwę. Widzi ludzi w każdym wieku idących z parkingu do kościoła, maniakalnie przeglądających telefony, gdy docierają do drzwi wejściowych. Czy myślą (lub, co bardziej prawdopodobne, czują), że potrzebują ostatniego zastrzyku dopaminy, aby przejść przez Mszę? „Czy wyłączyli telefony, zanim dotarli do ławki?” zastanawia się ksiądz. Oczekuje (słusznie), że przed zakończeniem mszy będzie wiedział, kto tego nie zrobił.

No niestety ryt Novus Ordo jest tak nudny, że ludzie szukają rozproszeń. Autor na Novus Ordo odmawiał brewiarz z komórki w kaplicy bocznej aż do Przeistoczenia, więc sam do „przestępców – komórkowców” należy.

;

Copyright Mavientura Projects e.K> O. Robert McTeigue SJ, W co wielu księży już nie wierzy (2 z 6). Inna pora – inna publiczność. | 4

Ksiądz zastanawia się, czy i jak poruszyć drażliwy problem, jak ludzie ubierają się na Mszę. Krzywi się, przypominając sobie wszystkie zarzuty, którymi został obrzucony, gdy ostatni raz próbował odnieść się do tej kwestii. Jego twarz zmienia się w grymas, gdy przypomina sobie, że jego odpowiedzi na obiekcje spotkały się z ponurą ciszą. Próbka:

Zarzut nr. 1: Msza to nie pokaz mody, proszę księdza!

Ad 1: Zgadza się. To nie jest pokaz mody, ale pokaz charakteru. Nasze zasady, wartości i priorytety mogą zostać ujawnione przez zewnętrzne znaki, jakie dajemy, aby wyrazić nasz szacunek dla Boga i troskę o naszych bliźnich poprzez sposób, w jaki ubieramy się na Mszy św. Przychodzenie na Mszę św. w sposób, który mówi Bogu: „Mógłbym zrobić to lepiej, ale wolę dać ci tylko to — tylko na moich warunkach” daje Bogu ofiarę Kaina, a nie ofiarę Abla. Jednocześnie ubieranie się w sposób, który nie jest ani rozpraszający, ani gorszący, ale wskazujący na wyczucie okazji, jest okazją do uprawiania miłości bliźniego jego zbudowania, a także widocznym uznaniem obecności Boga.

;

Na Tridentinie nie wszyscy mężczyźni noszą garnitur, ale większość jednak to robi. Kobiety mniej lub bardziej eleganckie, osób w dresach lub spódniczkach mini brak. Autor kupił sobie specjalny zimowy garnitur, bo miał tylko letni oraz elegancki płaszcz, by w nich na Msze jeździć, bo trochę się obawia, że jak tylko zacznie ubierać się mniej elegancko, wtedy od razu wprowadzą Sobór Watykański III, co będzie także jego winą. Siostra to podejście pochwala, a zakupione eleganckie odzienie przydaje się także w sytuacjach pozaliturgicznych i biznesowych.

Z drugiej strony, gdy kapłani sami pokazują się w posoborowych ornatach zwanych w Niemczech *Pferdedecken* („derki na konia”) pozbywszy się pięknych i eleganckich szat liturgicznych to trudno oczekiwać od parafian, by silili się na elegancję. Novus Ordo jest „robiony pod lud”, ludziom ma być wygodnie, toteż wygodę tę sobie poprzez odpowiedni a raczej nieodpowiedni strój zapewniają.

Źródło

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Copyright Mavientura Projects e.K>

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related

Copyright Mavientura Projects e.K> O. Robert McTeigue SJ, W co wielu księży już nie wierzy (2 z 6). Inna pora – inna publiczność. | 7